

Andrzej Sakson*

PRZEMIANY TOŻSAMOŚCI MIESZKAŃCÓW ZIEM ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH

Atlantyda Północy, czyli nowy regionalizm

Istotnym elementem tworzenia nowego ładu społecznego po 1989 r. jest powstanie i rozwój nowych organizacji i stowarzyszeń, stawiających sobie za cel pielęgnowanie przeszłości i budowanie nowej demokratycznej rzeczywistości w skali lokalnej, jak i regionalnej. Na szczególną uwagę w tym względzie zasługuje powstała na początku lat 90. Wspólnota Kulturowa (WK) „Borussia” w Olsztynie oraz „Wspólnota Mazurska” w Giżycku. Ich twórcy i liderzy to głównie osoby urodzone w dekadzie lat 50. na Warmii i Mazurach. Te z założenia elitarne stowarzyszenia propagują ideę otwartego regionalizmu i otwartej lokalności w myśl hasła: „Działaj lokalnie, myśl globalnie”.

W „Manifeście” powstałej w 1990 r. WK „Borussia” czytamy m.in.:

Istotę naszej działalności wyraża nazwa – Wspólnota Kulturowa „Borussia”. Odwołujemy się w niej do europejskiej tradycji kulturowej opartej na wartościach personalizmu humanistycznego: świeckiego i chrześcijańskiego. Ziemie między dolną Wisłą a Niemnem, których jesteśmy mieszkańcami, przechodziły zmienne koleje losu, podobnie jak nazwy je określające.

Wspólnota Kulturowa „Borussia” pragnie aktywnie uczestniczyć w tworzeniu jednoczącej się Europy, Europy etnicznych ojczyzn. Jesteśmy stowarzyszeniem polskim i międzynarodowym. Pochodzimy z Warmii i Mazur, z byłych Prus Wschodnich, z ziemi, na której mieszkali kiedyś plemiona pruskie, a później Niemcy, Polacy, Mazurzy, Warmiacy, Litwini, Ukraińcy. Chcemy poprzez pełniejsze poznanie regionalnej przeszłości, stosunków politycznych i narodowościowych, wartości kulturalnych i cywilizacyjnych krytycznie i twórczo dążyć do budowania nowej wiedzy, nowej kultury i postaw życiowych właśnie tu na Warmii i Mazurach.

***Andrzej Sakson** – prof. dr hab., zawodowo związany z Instytutem Zachodnim. Naukowo interesuje się problematyką mniejszości narodowych i etnicznych, ze szczególnym uwzględnieniem mniejszości niemieckiej w Polsce oraz społeczności Mazurów i Warmiaków. Zajmuje się również zagadnieniami migracji i uchodźców w Polsce i Europie, współczesnymi stosunkami polsko-niemieckimi i życiem społecznym w zjednoczonych Niemczech oraz socjologią młodzieży i subkultur.

[...] Warmii i Mazur nie sposób oderwać od dziedzictwa historycznego, od wielonarodowej i wielokulturowej tradycji tej północnej ziemi. Nie udało się tutaj po drugiej wojnie światowej stworzyć spójnej, tożsamej i niezależnej wspólnoty. Urodziliśmy się tutaj po 1945 roku. Ta ziemia to nasza ojczyzna. Świadomi jesteśmy jej przeszłości wielokulturowej i wielonarodowej, pragniemy być odpowiedzialni za jej przyszłość. Tworząc polską tożsamość, dążąc do nowatorskiego i skutecznego działania oraz myślenia, jednocześnie odkrywamy tu zastane dziedzictwo pruskie, niemieckie, rodzime, aby pomni tragedii dwudziestowiecznych – dowieść, że podążamy do wolnej i demokratycznej ojczyzny, szanując dobro innych bliźniaczych narodów. Pamiątki każdej narodowej przeszłości traktujemy jako pamiątki ludzkości” (*Borussia. Wspólnota Kulturowa* 1991, s. 108-109).

Pod pojęciem otwartego regionalizmu kryje się np. próba przezwyciężenia tego, co było największym mankamentem przed 1989 r., tzn. izolacjonizmu, braku kontaktu z najbliższymi sąsiadami, m. in. z Obwodem Kaliningradzkim i zachodnią Litwą. To także poparcie dla wizji państwa zdecentralizowanego, samorządnych społeczności lokalnych, które nie aspirują do autonomii czy separatyzmu. To koncepcja „małych ojczyzn” oparta na silnych więziach lokalnych i regionalnych.

Otwarty regionalizm to także budowanie sieci kontaktów i powiązań, których uczestnicy – czerpiąc z bogatych doświadczeń osobistych, specyfiki regionów, narodów tworzą społeczeństwo obywatelskie oraz trwałe fundamenty współczesnej Europy.

Realizacji tych celów służy wiele konkretnych działań podejmowanych przez „Borussię”. Od 1991 r. przystąpiono do wydawania własnego czasopisma o tej samej nazwie, co stowarzyszenie oraz licznych publikacji książkowych. Od początku działalności przystąpiono do organizacji licznych seminariów, konferencji, wystaw i specjalnych projektów edukacyjnych. Część z nich była skierowana do młodzieży. W różnorodnych działaniach uczestniczyli m. in. goście z Niemiec, Rosji i Litwy. Szczególnym rezonansem cieszyła się otwarta w 1993 r. wystawa starych zdjęć z Prus Wschodnich oraz publikacja nosząca tytuł „Atlantyda Północy” (Brakoniecki, Nawrocki 1993)¹.

Kazimierz Brakoniecki, urodzony w 1952 r. w Braniewie, wybitny poeta, jeden z głównych, obok urodzonego w 1958 r. w Węgorzewie historyka Roberta Traby, liderów i „ideologów” Wspólnoty tak opisywał to przedsięwzięcie:

¹ *Atlantyda Północy. Dawne Prusy Wschodnie w fotografii*. Autorzy katalogu i wystawy: K. Brakoniecki, K. Nawrocki, Olsztyn 1993. Por. także inne interesujące przedsięwzięcie wydawnicze: *Borussia. Ziemia i ludzie. Antologia literacka*, red. K. Brakoniecki, W. Lipscher, Olsztyn 1999. Wersja niemiecka: *Meiner Heimat Gesicht. Ostpreussen im Spiegel der Literatur*, hrsg. von W. Lipscher, K. Brakoniecki, München 1996.

Rozmyślając tak o tej wspólnocie pamięci, ducha, wartości powszechnych, których osobiste i narodowe szczątki Los, Historia utwierdziły na wielu ziemiach peryferyjnych, przemyslałem swoją potrzebę tożsamości i pewności egzystencjonalnej, i zrozumiałem, że teraz ja – przedstawiciel pokolenia urodzonego w tej krainie po drugiej wojnie światowej – jestem kolejnym s p a d k o b i e r c ą [podkreślenie – A. S.] krajobrazu, kultury, pamięci tworząc Wspólnotę żywych i umarłych Prusów, Niemców, Polaków, Warmiaków, Mazurów, Rosjan, Litwinów, Europejczyków. Że jestem spadkobiercą „Atlantydy Północy”, czułym i krytycznym uczniem historii i krajobrazu” (Brakoniecki, Nawrocki 1993, s. 41)².

Jednym z ostatnich przedsięwzięć „Borussi” jest m. in. realizowany przez Iwonę Liżewską projekt *Nowe życie pod starymi dachami*, dotyczący zarówno dawnych rezydencji, jak również zabudowy wiejskiej (Liżewska 2007)³. Realizowany jest także projekt „Memoriał Międzynarodowy Wolontariat w Ochronie Krajobrazu Kulturowego na Warmii i Mazurach”. W jego ramach w 2006 r. porządkowano stary cmentarz w Lidzbarku Warmińskim. Kolejnym projektem jest międzynarodowy wolontariat dla Obwodu Kaliningradzkiego pod nazwą „Od przeszłości ku przyszłości”, realizowany od 2007 roku.

W styczniu 2005 r. podpisano umowę z Fundacją Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego o wieloletniej dzierżawie tzw. Domu Mendelsona. Rozpoczęty projekt zakłada w pierwszym etapie rewaloryzację opuszczonego dawnego domu przedpogrzebowego, wybudowanego według projektu Ericha Mendelsona. Drugim etapem będzie rozpoczęcie działalności programowej w następujących głównych formach: Biblioteka, Archiwum „żywej pamięci”, Galeria, Ośrodek Kultury Otwartej, Ośrodek Wydawniczy „Borussii”.

WK „Borussia” w okresie ostatnich bez mała dwudziestu lat działalności stała się prawdziwą instytucją, wizytówką regionu. Funkcjonuje ona

²W jednym z wywiadów z 1995 r., noszącym tytuł „Świat Borussi” K. Brakoniecki stwierdził: „Jest jeszcze tyle tajemnic w tej krainie będącej po części jak gdyby lądem zaginionym, Atlantyda chowającą w sobie rzeczy istniejące i nie istniejące. A ta kraina to przecież Wileńszczyzna, i dawne Prusy, te książęce, królewskie i jeszcze dawniejsze, to dzisiejszy Obwód Kaliningradzki, krąg obszarów Morza Bałtyckiego, a przede wszystkim ten najbliższy fragment ziemi, gdzie kultura polska, niemiecka i litewska wyrosła na zaginionej, dawnej kulturze Prusów, na której zgliszczach stworzyła twórczą, choć może melancholijną mitologię istnienia”, „Słowo. Dziennik Katolicki” z 6 I 1995, s. 7. Por. także: R. TRABA, „Kresy” czy „Atlantyda Północy?” *Współczesne polskie dyskusje o mitologii miejsca*, [w:] R. TRABA, *Historia-przestrzeń dialogu*. Warszawa 2006, s. 134-146; H. ORŁOWSKI, „*Atlantis des Nordens*” oder vom *Gesamtkunstwerk „Borussia”*. *Kultur-regionale Aktivitäten im polnischen Ostpreussen*, [w:] *Literarisches Schreiben aus regionaler Erfahrung. Westfalen – Rheinland – Oberschlesien und darüber hinaus*, hrsg. von W. Grossmann, K.-H. Roth, Paderborn 1996, s. 348-361.

³Por. także: M. BARTOŚ, B. ZALEWSKA, Architektura w krajobrazie Warmii i Mazur, Olsztyn 2003; Zachowane-ocalone? O krajobrazie kulturowym i sposobie jego kształtowania, red. I. Liżewska, W. Knercer, Olsztyn 2000.

generalnie na zasadach działań społecznych i wolontariatu, czerpiąc środki finansowe od różnych fundacji i instytucji w Polsce i za granicą. Jej działalność w istotny sposób wpłynęła na postrzeganie przeszłości regionu oraz działalności na jego rzecz. Wykształcona „ideologia borussiańska”, „działanie borussiańskie” czy „borussianizm” wszedł na trwałe do dyskursu społecznego.

Zdaniem Bożeny Domagały:

[...] „Borussia” nie jest zainteresowana ożywieniem wschodniopruskiego etosu. Jej oferta kulturowa jest kierowana do ludzi młodych i stanowi raczej projekt stworzenia przyszłego, wielokulturowego społeczeństwa, a nie próbę kontynuowania chłopskich lub mieszczańskich wzorców określających ideał przyzwoitego Wschodniopruska. [...] W rezultacie „Borussia” przypomina z przeszłości te wątki i te wartości, które w połączeniu z doświadczeniami społeczności nowo przybyłych po 1945 r. osiedleńców mogą stworzyć nową, niepowtarzalną całość⁴.

Do ideologii otwartego regionalizmu nawiązuje w swej działalności powstałe formalnie w maju 1992 r. Stowarzyszenie „Wspólnota Mazurska” w Giżycku. Podobnie jak „Borussia” skupia ona głównie miejscową inteligencję (poetów, nauczycieli, naukowców, działaczy kultury itp.). W pierwszym, dynamicznym okresie działalności jej liderzy: Wojciech Łukowski, Wojciech Marek Darski czy Janusz Pilecki byli zwolennikami koncepcji „nowej mazurskości”⁵ w myśl założenia, iż „Mazury są otwarte dla wszystkich, którzy potrafią, chcą, umieją je kochać” (Darski 2004, s. 121-131). Konfrontacja kreowanej wizji „nowych” Mazurów z rzeczywistością społeczną okazała się jednak bardzo trudna. Przewodniczący „Wspólnoty”, socjolog Wojciech Łukowski, (obecnie mieszkający w Warszawie) zauważył w 1995 r., iż było to „marzeniem intelektualistów” (Czackowska 1995, s. 3).

Nie zmienia to jednak faktu, iż stowarzyszenie rozwinęło różnorodną działalność. Nawiązało bliższe kontakty z dawnymi niemieckimi mieszkańcami Giżycka (Kreisgemeinschaft Lötzen), organizowano międzynarodowe seminaria i konferencje naukowe, wystawy fotograficzne. Stworzono Archi-

⁴Na temat współczesnej kondycji Wspólnoty oraz perspektyw nowego regionalizmu por.: *Filozofia długiego trwania. Rozmowa Hansa-Jürgena Bömelburga, Huberta Orłowskiego, Andrzeja Saksona, Roberta Traby, Rafała Żytyńca*, „Borussia” nr 39/2006, s. 8-20.

⁵W artykule E. A. Czackowskiej pt. Stowarzyszenie nowych Mazurów („Rzeczpospolita” z 6 VI 1995, s. 3 czytamy m. in.: „[...] Grupa młodych, 30-40 letnich wykształconych mieszkańców Giżycka, stwierdziła: mamy prawo odwoływać się do tradycji mazurskiej, prawo do zawłaszczania mazurskiej przestrzeni i wypełniania jej własną treścią kulturową [...]”. Ta nowa elita na pytanie, kim jest? Odpowiada: „Mazurami – dawnych Mazurów już nie ma, ale to my nimi dzisiaj jesteśmy. Istnieje nowa tożsamość mazurska”. Szerzej na ten temat piszę w pracy pt. *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945-1997*, Olsztyn 1998, s. 368-370.

wum Mazurskie w Giżycku. Przystąpiono do wydania książek o tematyce regionalnej. W 1997 r. ukazał się pierwszy numer renomowanego pisma naukowego „Masovia. Pismo poświęcone dziejom Mazur”, które nawiązuje do wydawanego w Giżycku od 1895 r. pierwszego pisma naukowego poświęconego Mazurom. Nosilo ono nazwę „Mitteilungen der Litarischen Gesellschaft Masovia”. Na Warmii i Mazurach ukazuje się szereg czasopism o charakterze naukowym lub popularnonaukowym. Obok „Borussi” i „Masovi” są to: „Rocznik Mazurski” (Szczytno); „Znad Pisy” (Pisz); „Mrągowskie Studia Humanistyczne”; „Studia Angerburgica” (Węgorzewo), „Rocznik Działdowski”, „Folia Fromborensia” (Frombork), „Ostródzki Przegląd Historyczny”, „Zapiski Zalewskie”, „Festung Boyen” (Giżycko), „Studia Elckie”.

W latach 2000-2004 pojawiła się w łonie „Wspólnoty” próba reorientacji działalności w kierunku „otwartej lokalności”⁶.

„Borussia”, jak i „Wspólnota Mazurska” wniosły i wnoszą nadal trwałe wkład w rozwój nowoczesnego regionalizmu, opartego na demokratycznych zasadach, kultywującego wielokulturową przeszłość regionu. Ich udziałem jest istotny wkład w kształtowanie się tożsamości lokalnej i regionalnej mieszkańców Warmii i Mazur.

W regionie powstało wiele nowych inicjatyw społecznych, stawiających sobie za cel kultywowanie krajobrazu kulturowego. Jednym z nich jest powstałe w 2004 r. Stowarzyszenie na rzecz Ochrony Krajobrazu Kulturowego Mazur SADYBA, mieszczące się w Radziłowie koło Ukty. Ważnym przedsięwzięciem Stowarzyszenia jest akcja pn. Ratujmy Aleje. W ramach modernizacji dróg wycina się drzewa przydrożne wzdłuż czternastu dróg, np. Mikołajki-Onysz, Krzywy Róg-Piecki, Dąbrówno-Piecki. Podejmowane są rozliczne działania mające na celu zaniechanie lub racjonalizację wycinki drzew.

Z inicjatywy lidera Stowarzyszenia, Krzysztofa A. Worobca przystąpiono do realizacji projektu ratowania śladów literatury starowerskiej. W 2004 r. wystąpiono z projektem „Starowerskiego Parku Kulturowego”.

⁶W. Łukowski tak charakteryzował zaistniałą sytuację: „W miejsce oczekiwania, że dojdzie do jakiegoś zewnętrznego zasilania, pojawiła się próba zdefiniowania miejsca stowarzyszenia jako organizacji o charakterze przede wszystkim lokalnym, skierowanym na podtrzymywanie i wzmacnianie więzi w obrębie lokalnej społeczności kształtujących się wokół zainteresowania aktywnością kulturalną, ekologiczną i obywatelską. [...] W porównaniu z działaniami podejmowanymi na początku lat 90., wyglądało to raczej na wyraźny regres niż zmianę orientacji. Niewątpliwie ten sposób istnienia „Wspólnoty” można by określić jako raczej strategię przetrwania niż strategię rozwoju” (Łukowski 2006, s. 65-66); W. M. DARSKI, *Przypisani Północy. Rzecz o młodym ruchu społeczno-kulturalnym na Warmii, Mazurach i Suwalszczyźnie*, „Masovia” nr 2/1999, s. 149-155.

Inną, ważną inicjatywą są działania społeczne na rzecz powołania Mazurskiego Parku Narodowego.

W koncepcję otwartego regionalizmu i lokalizmu wpisują się także inne stowarzyszenia, np. powstałe w 1995 r. Stowarzyszenie Kulturalne „Przypisani Północy” z Olecka. Jest to także partnerstwo miast, wymiana młodzieżowa czy też różnego rodzaju przedsięwzięcia organizowane z okazji rocznic historycznych, związanych z wielokulturową przeszłością tych ziem. Także inne, „tradycyjne” stowarzyszenia kultywują różnorodną spuściznę kulturową regionu, np. stowarzyszenia społeczno-kulturalne skupione w Warmińsko-Mazurskiej Radzie Towarzystw Kultury czy też stowarzyszenia mniejszości narodowych i etnicznych. Na uwagę zasługuje także działalność artystyczna, np. Teatr Wiejski Węgajty bądź liczne kameralne imprezy. Ważna jest działalność oświatowa, np. realizowany przez Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Olsztynie program „Dziedzictwo Kulturowe regionu”. W ramach tego programu realizowane są m. in. warsztaty literackie i historyczne, Studium Wiedzy o Regionie oraz Wojewódzki Konkurs Wiedzy o Regionie dla uczniów szkół podstawowych. Wydawana jest specjalna seria zeszytów metodycznych do wiedzy o regionie pn. „Treści Regionalne” oraz „Edukacja Regionalna”.

Swoj wkład w kształtowanie krajobrazu kulturowego regionu mają także liczne muzea powiatowe (np. w Kętrzynie), ale także te niewielkie, np. Muzeum im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Praniu czy Muzeum Michała Kajki w Ogródku; prasa o zasięgu lokalnym lub regionalnym (np. „Gazeta Giżycka” czy też „Kurek Mazurski” w Szczytnie lub „Rozmaitości Ostródzkie”). To także inicjatywy ukazujące wielokulturową przeszłość i teraźniejszość poszczególnych miejscowości, np. wsi Sobiechy (Sobiechen) w powiecie węgorzewskim. To także niewielkie organizacje takie jak Stowarzyszenie „Koło Pionierów Elbląga”, grupujące pierwszych polskich osadników, którzy przybyli tu w 1945 r. czy też inicjatywy zmierzające do powstania monografii poszczególnych miejscowości (wsi i miasteczek).

Ważną rolę odgrywają rozliczne projekty i konkursy, m. in. konkurs dla powojennych osiedleńców z lat 1945-1948 czy też projekt „Historia lokalna na przykładzie wybranych powiatów, miast i gmin”.

Na szczególną uwagę zasługuje projekt „Księga Ogniw”, realizowany przez Stowarzyszenie „Tratwa” w Olsztynie, zainicjowany przez szefa Stowarzyszenia Ryszarda Michalskiego⁷. Od chwili założenia w 1997 r. „Tratwa”

⁷Ryszard Michalski, podobnie jak Wacław Sobaszak, współtwórca Teatru Wiejskiego Węgajty oraz Krzysztof Gedroyć, szef teatru Pantomima Nowa Olsztyn, to pokoleniowa formacja olsztyńskiej „Pracowni”, alternatywnego ośrodka prężnie działającego w drugiej połowie lat 70.

zrealizowała kilkadziesiąt projektów, a jej siłą napędową są wolontariusze skupieni w Pracowni Działań Społecznych.

„Księga Ogniw” to spisane losy mieszkańców siedmiu wsi na Warmii i Mazurach, wirtualny zbiór, w którym pomieszczono niecodzienne eksponaty jak zdjęcia z różnych epok, relacje oraz pisane wspak wiersze do czytania w lustrze. Autorzy projektu realizowanego w 2007 r. pod nazwą „Ogniwa – program edukacji międzygeneracyjnej” pisali:

Księga „Ogniw” jest próbą podzielenia się z innymi częstką daru, którą otrzymaliśmy w czasie naszych wędrówek i spotkań z najstarszymi mieszkańcami siedmiu wsi Warmii i Mazur. Byliśmy w miejscach, które w powszechnym wyobrażeniu kojarzą się w najlepszym wypadku z wakacyjną rekreacją, albo – w tym gorszym – z krainą byłych pegeerów. Okazało się, że kryje się w tej krainie coś unikalnego. Najbardziej wzruszające są opowieści o losach ludzi.

Opowiadane przez nich samych o wojnie, wędrówkach, trudzie odnajdywania swojego domu. Spotykaliśmy Polaków, Mazurów, Niemców, Ukraińców. Dzięki nim, w każdej z wiosek otwierała się przed nami ogromna i niezwykła przestrzeń ludzkich przeżyć, doświadczeń i związków – Ogniw Pamięci. W księdze umieściliśmy niektóre z nich, żyjące ciągle jeszcze w opowieściach, przedmiotach i na fotografiach. Nie analizowaliśmy, nie interpretowaliśmy, po prostu zapisywaliśmy⁸.

Z zebranych materiałów stworzono archiwum, w którym zebrane zostały opowieści, zdjęcia i przedmioty będące fragmentami życiorysów.

Z badań prowadzonych w latach 2002-2003 przez Tomasza Zaryckiego nad polskimi tożsamościami regionalnymi⁹ wynika, że Warmia i Mazury stanęły po upadku komunizmu wobec problemu „próżni tożsamościowej”. Zdaniem tego badacza: „Etniczna czystka regionu i uwarunkowania polityczne uniemożliwiły powrót do przedwojennej tożsamości zdominowanej przez kulturę niemiecką. Dyskurs regionalny okresu komunistycznego oparty przede wszystkim na elementach przyrodniczych (kormorany, bociany, jeziora) oraz antyniemieckich (bitwa pod Grunwaldem) po 1989 r. w znaczącej części również stracił swoją nośność. Rosnące, głównie pod wpływem czynników zewnętrznych zapotrzebowanie na nową tożsamość regionalną zachęciło młodych intelektualistów do stworzenia nowego dyskursu regionalnego. Jego „otwartość”, a wręcz postmodernistyczna dowolność, w dużym stopniu opiera się na propozycji, by mieszkańcy regionu w sposób indy-

⁸www.ogniwa-tratwa.pl z 5 III 2008 r.

⁹Badania te, finansowane przez Fundację Volkswagena w ramach międzynarodowego projektu badawczego pn. „New regional identities and strategic essentialism” prowadzone były w Polsce na terenie trzech województw: śląskiego, świętokrzyskiego i warmińsko-mazurskiego.

widualny budowali swoje tożsamości, wybierając arbitralne z kulturowych uniwersów przeszłości i współczesności” (Zarycki 2005, s. 124-128).

Autor ten zauważa, że koncepcja ta ma wielu krytyków¹⁰.

Depozytariusze czy sukcesorzy niemieckiej przeszłości?

Ważnym wskaźnikiem zakorzenienia tożsamości lokalnej i regionalnej współczesnych mieszkańców Warmii i Mazur jest stosunek do przeszłości regionu, w tym szczególnie do niemieckiego dziedzictwa kulturowego.

Po 1989 r. zaszły w tym względzie istotne zmiany. Dotyczy to zarówno postaw społecznych, jak również działalności miejscowych władz oraz różnych stowarzyszeń i organizacji. Głównymi „aktorami” są władze samorządowe i administracja państwowa różnego szczebla, organizacje mniejszości niemieckiej oraz różne struktury działającego w Niemczech Ziomkostwa Prus Wschodnich (Landsmannschaft Ostpreussen).

W latach 90. toczyła się w Polsce ożywiona dyskusja na temat stosunku do niemieckiego dziedzictwa kulturowego¹¹. Punktem wyjścia do niej był słynny esej Jana Józefa Lipskiego pt. „Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy”, opublikowany po raz pierwszy w paryskiej „Kulturze” w 1981 r. (Lipski 1981).

J. J. Lipski był zdania, że:

Gdy przejmuję się zabytki kultury – można mówić t y l k o o d e p o z y c i e [podkreślenie – A. S.]. To, co należy do kultury jakiegoś narodu, pozostaje na zawsze jej dorobkiem i chlubą. Depozytariusz zaś bierze na siebie zarazem obowiązki. Po tym, jak je wypełnia, ocenia się jego kulturę; rozliczać go z tego ma prawo Europa, gdyż i to, co stworzyli Niemcy, i to, co stworzyli Polacy – należy do wspólnej kultury europejskiej (Lipski 1996, s. 105).

Zbigniew Mazur też o „depozycie” uważa „za dość ryzykowną”, gdyż:

[...] depozyt to coś przejściowego, do zwrotu, depozytariusz to magazynier, który w tym wypadku miałby obowiązki bez żadnych praw; kto dba też o coś, do czego

¹⁰Autor odwołuje się do Huberta Orłowskiego, który argumentuje, że „[...] arbitralne odwołania do dowolnie wybieranych elementów kultur związanych z regionem mogą skutkować zaniedbaniem ważnych elementów jego podstawowej tradycji”. Jak przekonuje, fascynacja możliwością podwiązania się pod tradycję o jednoznacznie „zachodnim” charakterze, a więc w tym przypadku niemiecką, może wiązać się z ignorancją co do innych aspektów spuścizny własnej społeczności, mających także charakter „europejski” i „nowoczesny” (Zarycki 2005, s. 125).

¹¹Zakres pojęciowy dziedzictwa kulturowego jest szeroki. Obejmuje on ogół wytworów kultury duchowej i materialnej. W tym względzie szczególną rolę odgrywają dobra posiadające znaczenie symboliczne, np. zamki, kościoły, architektura miejska, ale także pomniki i inne miejsce upamiętnienia. Por.: I. Lewandowska (2007, s. 194-214.)

nie ma prawa własności i z czym nie może się utożsamiać? Lipski miał prawdopodobnie dobre intencje, ale ubrał je w słownictwo dziwne, nieprzemyślane. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych już nie trzeba przekazywać do ochrony zabytków i współpracy w tej dziedzinie z Niemcami. [...] Jednakże nie można ich wtedy traktować jak depozyt, lecz przeciwnie – jako coś trwale związanego z dziejami miasta i regionu, jako coś bliskiego i w jakimś sensie także własnego. Pojęcie dziedzictwa wręcz klóci się z pojęciem depozytu; depozytu się nie dziedziczy, a dziedzictwa nie można wziąć w depozyt (Mazur 1997, s. 19).

Autor ten powątpiewa także we wspólne polsko-niemieckie dziedzictwo kulturowe „przynajmniej dopóki dominuje rozumowanie w kategoriach narodowych”, chyba że stanowi ono część dziedzictwa europejskiego (Mazur 1997, s. 18)¹².

Do kwestii „depozytariatu” ustosunkował się także m. in. Robert Traba. Pisał on w 2005 r., iż Polacy mieszkający na byłych terenach niemieckich stają się: „[...] d u c h o w y m i w s p ó ł s u k c e s o r a m i [podkreślenie – A. S.] pruskiego dziedzictwa kulturowego. Po raz pierwszy dzieje się tak nie z powodu prób narodowego zawłaszczenia, lecz z naturalnej potrzeby emocjonalnego utożsamiania się z ratowanym krajobrazem kulturowym” (Traba 2005, s. 16).

W rok później stwierdził już, iż:

Jesteśmy duchowymi s u k c e s o r a m i [podkreślenie – A. S.] tych ziem, od 1945 r. niezwiązanych z dawną ich historią. Sukcesorami – to znaczy, że czujemy się u siebie, bo pojęcia „depozytariusz” zakłada pewną tymczasowość. To nie jest nasze dziedzictwo. To jest sukcesja po innych. My wkładamy w to miejsce nowe życie, nowy sens i interpretację, nie zapominając o ich twórcach (Traba 2006, s. 18)¹³.

Poglądy te są dominujące wśród większości polskich badaczy¹⁴ oraz wśród społeczeństwa. Świadczą o tym m. in. badania przeprowadzone na reprezentatywnej próbie Polaków w 2001 r. przez OBOP, a zlecone przez autora tych słów, w ramach projektu badawczego realizowanego w Instytucie Zachodnim.

¹²Autor zauważa, że zdaniem działaczy ziomkowskich najważniejsze jest nie tylko pielęgnowanie, ale i twórcze rozwijanie w Niemczech dziedzictwa „wschodniopruskiego”, który stanowi jednocześnie czynnik łączący z sąsiadami na wschodzie.

¹³Por. także: A. SAKSON, *Das deutsche Kulturerbe in Polen. Ein Projekt des Posener West-Institut* oraz dyskusję pomiędzy badaczami polskimi i niemieckimi na ten temat opublikowane w materiałach pokonferencyjnych: *Deutsche Geschichte und Kultur im heutigen Polen. Fragen der Gegenstandsbestimmung und Methodologie*, Hrsg. von H. J. Karp, Marburg 1997.

¹⁴Nie oznacza to jednak, że różne aspekty szeroko rozumianego dziedzictwa kulturowego Warmii i Mazur nie są przedmiotem kontrowersji wśród badaczy w Polsce i Niemczech, jak również pomiędzy niemieckimi i polskimi naukowcami.

Na Ziemiach Zachodnich i Północnych znajduje się wiele historycznych pozostałości, które można zaliczyć do niemieckiego dziedzictwa kulturowego (zamki i inne budowle, pomniki, cmentarze itp.). Co Pana(i) zdaniem należy uczynić z tym dziedzictwem?

Tabela 1

Niemieckie dziedzictwo kulturowe na Ziemiach Zachodnich i Północnych

Zatrzeć wszelkie ślady niemieckiej przeszłości tych ziem	2%
Zniszczonych nie odbudowywać, ale też nie dopuścić do zniszczenia tych obiektów, które są w dobrym stanie	42%
Odbudowywać, przywracać do dawnego stanu	47%
Coś innego	1%
Trudno powiedzieć	8%

Wynika z nich, że postawa Polaków wobec niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych jest pozytywna: prawie połowa naszego społeczeństwa (47%) opowiada się za odbudowywaniem, przywracaniem do dawnego stanu obiektów należących do tego dziedzictwa. Niewiele mniej osób – ponad dwie piąte (42%) – nie dostrzega potrzeby odbudowywania zniszczonych obiektów, ale są oni przekonani, że nie można dopuścić do ruiny miejsc zachowanych w dobrym stanie. Zwolennicy zatarcia wszelkich śladów niemieckiej przeszłości tych ziem stanowią znikomy udział badanych (2%). Opinie o niemieckim dziedzictwie kulturowym pozostawionym na Ziemiach Zachodnich i Północnych powiązane są z oceną własnej sytuacji materialnej badanych: im jest ona lepsza, tym więcej osób twierdzi, że należy odbudowywać, przywracać do stanu pierwotnego obiekty ponemieckie (uważa tak od 37% ankietowanych, którzy niezadowoleni są ze swej sytuacji materialnej do 65% wśród respondentów, którym powodzi się dobrze), a im gorzej badani oceniają własne warunki finansowe, tym częściej wyrażają przekonanie, iż wystarczy nie dopuścić do zniszczenia obiektów będących w dobrym stanie, nie trzeba odbudowywać tych, które się nie zachowały.

Za odbudowywaniem dawnych niemieckich obiektów o charakterze historyczno-kulturalnym opowiadają się ponadto w większości mieszkańcy największych miast (64%), nastolatki (62%) i dwudziestolatkowie (55%), osoby z wykształceniem wyższym (57%), mieszkańcy Dolnego Śląska (60%), zarówno badani o centroprawicowych (59%) i prawicowych poglądach, jak i zwolennicy opcji lewicowej (53%), a także ci, którzy pozytywnie

wypowiadają się o obecnych relacjach polsko-niemieckich (52%).

Opinię, iż nie należy odbudowywać obiektów zniszczonych, ale też nie można dopuścić do ruiny miejsc dobrze zachowanych, wyrażają częściej od pozostałych mieszkańcy średniej wielkości miast (50%), badani o przekonaniach centrolewicowych (49%), czterdziestolatkowie (48%) i pięćdziesięciolatkowie (47%), ankietowani z wykształceniem średnim (47%), a także mieszkańcy Górnego Śląska (47%) oraz Warmii i Mazur (39%).

Pozytywny stosunek naszego społeczeństwa do niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych potwierdzają deklaracje dotyczące hipotetycznej sytuacji odnalezienia niemieckiego pomnika pochodzącego sprzed 1945 roku (tabela 2). Spośród przedstawionych ankietowanym możliwości działania w takiej sytuacji, relatywnie największym poparciem – prawie połowy (46%) Polaków – cieszy się propozycja odtworzenia dawnego miejsca ekspozycji lub usytuowania go na nowym miejscu tak, aby był powszechnie dostępny. Większych kontrowersji nie budzi również kwestia języka, w którym miałby być napis umieszczony na tym pomniku: prawie dwie piąte (38%) Polaków chce, aby oznaczenie takie było zarówno w języku polskim, jak i niemieckim, tylko nieliczni opowiadają się za napisem wyłącznie w języku polskim (6%) lub tylko po niemiecku (2%).

Prawie co czwarty (23%) Polak jest zdania, że pomnik taki należy umieścić jako eksponat w muzeum regionalnym, a trzecią cieszącą się poparciem istotnej części społeczeństwa (16%) propozycją jest oddanie pomnika państwu niemieckiemu.

Pozostałe propozycje działań uzyskały znikome odsetki wskazań: umieszczenia znalezionej pomnika w magazynie muzealnym tak, aby nie był on dostępny oczekiwaliby 4% Polaków, zniszczenia pomnika lub przekazania go na złom, do skupu surowców i przeznaczenia uzyskanych pieniędzy na szlachetny cel chciałoby po 1% badanych.

Za odtworzeniem dawnego miejsca ekspozycji lub usytuowaniem znalezionej pomnika na nowym, powszechnie dostępnym miejscu, z umieszczeniem odpowiedniego napisu w językach polskim i niemieckim opowiadają się stosunkowo najczęściej osoby legitymujące się wykształceniem wyższym (48%), a im niższy poziom wykształcenia, tym mniej badanych popiera takie rozwiązanie (do 31% wśród ankietowanych z wykształceniem podstawowym). Udział osób, które chciałyby takiego rozwiązania sytuacji zwiększa się wraz z zainteresowaniem polityką: od 24% wśród tych, których sprawy te w ogóle nie interesują do 60% wśród bardzo zainteresowanych tymi kwestiami. Zwolennikami takiego sposobu działania są ponadto relatywnie najczęściej osoby w dobrej sytuacji materialnej (52%), mieszkańcy Dolnego Śląska (48%), Małopolski (44%) i Wielkopolski (43%), mieszkańcy Warmii i Ma-

Gdyby w jednej z miejscowości na Ziemiach Zachodnich i Północnych odnaleziono pochodzący sprzed 1945 roku pomnik niemieckiego badacza, odkrywcy, twórcy z zakresu kultury lub osoby zasłużonej dla regionu (miasta, wsi, powiatu), to co – Pana(i) zdaniem – należałoby z tym pomnikiem zrobić?

Tabela 2

Niemieckie dziedzictwo kulturowe na Ziemiach Zachodnich i Północnych

Zniszczyć	1%
Przekazać na złom (przetopić) lub do skupu surowców wtórnych, a pieniądze przeznaczyć na szlachetny cel	1%
Umieścić i przechowywać go w magazynie muzealnym, ale nie pokazywać	3%
Umieścić go jako eksponat w muzeum regionalnym	23%
Odtworzyć dawne miejsce jego ekspozycji lub usytuować go na nowym miejscu, tak by był powszechnie dostępny, umieszczając odpowiedni napis w języku polskim i niemieckim	38%
Odtworzyć dawne miejsce jego ekspozycji lub usytuować go na nowym miejscu, tak by był powszechnie dostępny, umieszczając odpowiedni napis tylko w języku polskim	6%
Odtworzyć dawne miejsce jego ekspozycji lub usytuować go na nowym miejscu, tak by był powszechnie dostępny, umieszczając odpowiedni napis tylko w języku niemieckim	2%
Przekazać go państwu niemieckiemu	16%
Zrobić coś innego	1%
Trudno powiedzieć	9%

zur (31%), nastolatki (46%), mieszkańcy największych (45%) i małych (43%) miast, a także badani pozytywnie oceniający obecne relacje polsko-niemieckie (44%). Rozwiązanie to jest także relatywnie najczęściej wybierane przez sympatyków wszystkich orientacji politycznych: zarówno lewicowej i centrolewicowej (po 44%), jak i prawicowej (42%) i centroprawicowej (54%). Taki sposób działania rekomendowałyby ponad połowa (51%) osób, które przekonane są o potrzebie odbudowywania, przywracania pierwotnego stanu poniemieckim obiektom o charakterze historyczno-kulturowym, znajdującym się na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Propozycja umieszczenia znalezionej pomnika jako eksponatu w muzeum regionalnym cieszy się szczególną popularnością wśród mieszkańców średnich miast (34%), ankietowanych zamieszkałych w Wielkopolsce (34%) i na Górnym Śląsku (31%), badanych deklarujących przekonania centrolewicowe (33%), a także trzydziestolatków (28%) i osób z wyższym wykształceniem (28%).

Przekazanie pomnika Niemcom odpowiadałoby szczególnie nastolatkom (25%), mieszkańcom Polski Centralnej (24%) i Warmii i Mazur (20%) oraz ankietowanym z największych aglomeracji miejskich (22%). Kwestie dotyczące: historycznej pamięci przeszłości, pamięci zbiorowej czy też polityki historycznej stały się na przełomie XX i XXI wieku przedmiotem ożywionego zainteresowania historyków i socjologów w Polsce i w Niemczech oraz w Europie¹⁵.

Na tym tle szczególnie interesująco przedstawiają się kwestie związane z różnymi losami niemieckich upamiętnień sprzed 1945 r., w tym szczególnie pomników. Prusy Wschodnie, a szczególnie ich południowa część, były ponadprzeciętnie „nasycone” różnymi miejscami pamięci związanymi ze zmaganiem Zakonu Krzyżackiego, wojnami napoleońskimi (1813–1815), poświęconych ofiarom wojen z lat 1866 i 1870–71, a także licznymi pomnikami cesarzy i upamiętnień związanych z osobą Kanclerza Otto von Bismarcka. W szczególny sposób upamiętniano ofiary bitew I wojny światowej oraz plebiscyt z 11 lipca 1920 r. Znaczące miejsce we wschodniopruskiej przestrzeni symbolicznej znalazł wódz III Rzeszy, „bojownicy narodowosocjalistyczni” oraz polegli w II wojnie światowej. Wszystkie te upamiętnienia świadczyć miały o niemieckim panowaniu symbolicznym, które związane było z prawem do terytorium i potrzebą jego obrony przed „zdradzieckimi atakami”.

Pomnik będący znakiem przestrzennym pełni ważną funkcję obiektu symbolicznego, będącego nośnikiem pamięci historycznej i społecznej. Konflikty o znaczące miejsca i symbole takie jak: pomniki, mauzolea, groby i cmentarze, obecność w przestrzeni publicznej nazw i języka danej grupy narodowej czy etnicznej, wynikają ze sporów o interpretację historii i ocenę jej skutków. To także kwestia uznania, jakie treści powinny być podstawą edukacji i kształtowania postaw społecznych. Na tym tle ma miej-

¹⁵Por. m. in.: M. ZIÓLKOWSKI, *Cztery funkcje przywracanej pamięci*, „Studia Socjologiczne”, nr 4/1999, s. 56–76; *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, red. A. Szpociński, Warszawa 2005; *Erihnern, Vergessen, Verdrängen. Politische und deutsche Erfahrungen*, Hrsg. von E. Kobylińska, A. Lawaty, Wiesbaden 1998; *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, red. B. Korzeniewski, Poznań 2008 (tamże obszerna literatura przedmiotu); L. M. NIJAKOWSKI, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008.

sce rywalizacja lub walka o „krajobraz semantyczny” oraz domeny symboliczne, rozumiane jako terytorium, nad którym dana grupa panuje symbolicznie. Są one istotne, gdyż poszczególne upamiętnienia (pomniki itp.) są zasobami kapitału symbolicznego (społecznego i kulturowego), który ma wpływ na władztwo nad danym terytorium. Walka o domenę symboliczną to walka o symboliczne posiadanie terytorium narodowego (Nijakowski 2006, s. 351-354)¹⁶.

Po 1945 r. na terenie całych Prus Wschodnich miało miejsce symboliczne zawłaszczenie przestrzeni przez nowych mieszkańców: Litwinów, Rosjan i Polaków. Niszczenie i marginalizacja niemieckiego dziedzictwa kulturowego w czasach realnego socjalizmu odbywała się na różne sposoby. Dominował motyw polityczny i narodowy, w następstwie którego celowo niszczone symbole i znaki związane z niemieckością, dążąc do legitymizacji własnego władztwa państwowego i narodowego. Ważne znaczenie odgrywał motyw pragmatyczny (kradzieże, szaber, pozyskiwanie materiałów budowlanych itp.) oraz kulturowy (poczucie obcości wobec niemieckiej symboliki), a także zaniechanie, które doprowadzało do naturalnego zniszczenia wielu obiektów.

Akcję degermanizacji przestrzeni kulturowej i symbolicznej na Warmii i Mazurach przeprowadzono generalnie, starannie i konsekwentnie w większych miastach. W mniejszych miejscowościach przetrwało relatywnie wiele poniemieckich pomników (w całości, częściowo tylko uszkodzonym albo w postaci fragmentarycznej). Niekiedy skuwano z nich niemieckie symbole lub inskrypcje, a czasami „przechrzczono” je na pomniki o zupełnie innej wymowie. Ten stan rzeczy wynikał najczęściej z niewydolności i braku konsekwencji miejscowej administracji. W okresie późniejszym nastąpiło oswojenie się polskich mieszkańców z zastanym krajobrazem kulturowym. Stopniowo poniemieckie pomniki wrastały w przestrzeń cmentarną lub przykościelną, obojętniały i przestawały budzić negatywne emocje, „neutralizowały się pod względem ideowym”. W okresie późniejszym stawały się elementem krajobrazu kulturowego miejsca zamieszkania, a nawet lokalną ciekawostką czy atrakcją. Ponowne ich „odkrycie” nastąpiło dopiero po 1989 r., głównie przez zwolenników „małych ojczyzn”, którzy dążyli m. in. do „odkłamywania historii” (Mazur 2008, s. 43-53).

¹⁶ Autor ten konstruuje także socjologię pomnika, która nie traktuje upamiętnienia „w oderwaniu – nie jest prostym katalogowaniem i opisem obelisków; polega raczej na opisie systemu tych upamiętnień i jego znaczenia dla działalności kulturalnej, politycznej i ekonomicznej osób i grup utożsamiających się z tymi upamiętnieniami, a także negujących treści przez nie sławiące. Dlatego socjologia pomnika posługuje się wieloma kategoriami zadomowionymi, już w socjologii, jak pamięć społeczna, kanon kultury narodowej, wspólnota pamięci itp.” (Nijakowski 2006, s. 66).

Po upadku realnego socjalizmu w przypadku Warmii i Mazur mamy do czynienia z różnymi działaniami na rzecz ocalenia i odnowienia niemieckich upamiętnień. Jest to przejawem nowej tożsamości mieszkańców, którzy traktują te ziemie jako strony rodzinne¹⁷.

¹⁷Na uwagę zasługują badania zielonogórskich socjologów. Por. m. in.: renomowaną serię publikacji pod wspólnym tytułem: *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej*. W latach 1997-2007 ukazało się dziewięć obszernych tomów: 1997 – red. L. Gołdyka, J. Leszkiewicz-Baczyński, L. Szczegóła, M. Zielińska; 1999 – t. 1-2 pod tą samą redakcją; 2001 – t. 1-2, red. J. Leszkiewicz-Baczyńska; 2003 – t. 1-2, red. M. Zielińska; 2006, red. Ż. Leszkiewicz-Baczyńska; 2007, red. M. Zielińska, B. Trzop, K. Lisowski (Zielona Góra 1997-2007).

Literatura

- BORUSSIA. Wspólnota Kulturowa, „Borussia. Kultura. Literatura. Historia”, nr 1/1991.
- BRAKONIECKI K., NAWROCKI K. (1993), *Atlantyda Północy. Dawne Prusy Wschodnie w fotografii*, Olsztyn.
- CZACZKOWSKA E. A. (1995), *Stowarzyszenie nowych Mazurów*, „Rzeczpospolita”, 6 VI.
- DARSKI W. M. (2004), *My Krzyżaki czyli metafizyka spotkań coraz bliższego stopnia i powrotów*, [w:] *Goniąc kormorany... Ballada o Giżycku*, Olsztyn.
- DARSKI W. M. (1999), *Przypisani Północy. Rzec o młodym ruchu społeczno-kulturalnym na Warmii, Mazurach i Suwalszczyźnie*, „Masovia”, nr 2.
- LEWANDOWSKA I. (2007), *Dziedzictwo kulturowe Warmii i Mazur jako przedmiot badań w ostatnim dziesięcioleciu*, „Przegląd Zachodni”, nr 4.
- LIPSKI J. J. (1981), *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy*, „Kultura” nr 409–410.
- (1996), *Niemieckie dziedzictwo kulturowe w Polsce*, [w:] *Powiedzieć sobie wszystko. Eseje o sąsiedztwie polsko-niemieckim*, red. J. J. Lipski, Gliwice, Warszawa.
- LIŻEWSKA I. (2007), *Tradycyjne budownictwo wiejskie na Warmii i Mazurach. Krajobrazy i formy regionalne*. Seria: *Nowe życie pod starymi dachami*, Olsztyn.
- ŁUKOWSKI W. (2006), *Lokalny i uniwersalny wymiar konstruowania ojczyzny. Przypadek stowarzyszenia „Wspólnota Mazurska”*, [w:] *Oblicza lokalności. Różnorodność miejsc i czasu*, red. J. Kurczewska, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- MAZUR Z. (1997), *Wprowadzenie*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Instytut Zachodni, Poznań.
- (2008), *„Pomniki wojowników” na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, „Siedlisko. Dziedzictwo kulturowe i tożsamość społeczna na Ziemiach Zachodnich i Północnych”, nr 5.
- NIJAKOWSKI L. M. (2006), *Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym*. Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.

- TRABA R. (2005), *Borussia, czyli cztery refleksje na temat wyższości mikro-perspektywy nad makroperspektywą*, [w:] *Fotograf przyjechał! Mieszkańcy dawnych Prus Wschodnich na fotografiach pochodzących ze zbioru Urzędu Konserwatora Zabytków w Królewcu*, PAN, Warszawa.
- (2006), *Historia – Przestrzeń dialogu*, Wydawnictwo ISP PAN, Warszawa.
- ZARYCKI T. (2005), *Uciemniona forpoczta Zachodu. Wiktymizacja i okcyden-talizacja we współczesnym polskim dyskursie regionalnym*, „Kultura i Spo-łeczeństwo”, nr 2.

Andrzej Sakson

IDENTITY TRANSFORMATIONS OF THE INHABITANTS
OF WESTERN AND NORTHERN LANDS

Abstract

The article discusses the contribution of organisations to the creation of the new social order after 1989, especially in the field of treasuring the past and forming a new democratic reality on the local and regional scale. Examples include activities of the *Borussia* Cultural Community in Olsztyn and the *Mazurska* Community in Giżycko. These societies propagate the idea of open regionalism as well as open localness following the motto *Act locally, think globally*. According to the author, open regionalism conveys, among others, the attempt to overcome the biggest pre-1989 flaw, i.e., isolationism, a lack of contact with the closest neighbours. Open regionalism also means creating contact and relation networks whose participants, drawing on their rich personal experience, the specificity of regions and nations, form civil society as well as a firm basis of contemporary Europe.

The author observes that, after the fall of real socialism, in the case of Warmia and Mazury we are dealing with various actions aimed at preserving and renewing German commemorations. This testifies to a new identity of inhabitants, who see this land as their home.